ROK XIV. Nr. 17 (3979) — WILNO, poniedziałek 18-go stycznia 1937 r. — Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Zastrzyk optymizmu

Charakterystycznym objawem każdego kryzysu gospodarczego jest silny wzrost zainteresowań społeczeństwa zagadnieniami ekonomicznymi, wyrażający się w spotęgowanej ilości publikacyj na tematy gospodarcze. Ruch ten obserwujemy przez szereg ostatnich lat również i w Polsce, przy czym wykładnikiem jego jest między innymi silna popularyzacja wydawnictw Wydziału Ekonomiki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Niezmiernie dodatnie znaczenie tego faktu polega na tym, że badania aktualnych przejawów życia gospodarczego prowadzone są przez Wydział metodami ściśle naukowymi — zasługują przeto na zaufanie. Dają one bogaty materiał do dyskusyj na tematy ekonomiczne, odwracając jednocześnie uwagę społeczeństwa od pseudo-naukowych lub ubiegających się o łatwą popularność enuncjacyj nie opartych na rzeczowym materiale źródłowym.

Niedawno wydany przez Wydział „Tymczasowy Komunikat o położeniu rolnictwa w 1935/36 r. (E. M. „Sygnał poprawy koniunktury" Kur. Wil. z 18. XII. 1936 r.) i ukazujące się drukiem w chwili obecnej „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1. VII. 1936 r. (A. S. Broda, Warszawa, 1937 r.) przynoszą po raz pierwszy od lat sześciu nieśmiałą zapowiedź przedwiośnia koniunkturalnego.

Nie ważyłbym się już dzisiaj mówić o kryzysie w czasie przeszłym — nie usprawiedliwiałby tego bowiem ani opłakany stan gospodarczy rolnictwa polskiego, ani też zaognienie stosunków społecznych w kraju i naprężona sytuacja międzynarodowa. Tym nie mniej stwierdzić już można że dno kryzysu, a więc najbardziej krytyczny moment ekonomicznego i psychicznego załamania się społeczeństwa, został poza nami i że jego stan obecny porównać można z organizmem rekonwalescenta, który mimo wyniszczenia ciężką chorobą zdąża do wyzdrowienia.

W okresie kryzysu zaszły w naszych stosunkach gospodarczych i społecznych głębokie i to nie nie tylko koniunkturalne, lecz co ważniejsze sięgające podstaw strukturalnych przemiany, dotyczące wszelkich przejawów życia codziennego. Wspomniane wyżej „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dz. 1. VII. 1936 r.", jest relacją skutków kryzysu w dziedzinie wiejskich stosunków kredytowych uzyskane, na podstawie ankietowych danych o zadłużeniu, zebranych z całej Polski przez Wydz. Ekonomiki. „Zadłużenie drobnych gospodarstw" nie wyodrębnia poszczególnych województw, nie możemy więc niestety odnieść tych niezmiernie interesujących rozważań do terenu Wileńszczyzny, czy Nowogródczyzny. Skutki te kumulują się z jednej strony dokoła prorolniczej, w zakresie gospodarczym i finansowym, polityki władz, z drugiej zaś strony są wynikiem specyficznego ustosunkowania się społeczeństwa do zagadnień kredytowych, powstałego na skutek dotkliwych doświadczeń w okresie kryzysu.

Ogólnie biorąc, zadłużenie drobnych gospodarstw zmniejszyło się w stosunku do roku 1935 o 14,7%, a o 42% w porównaniu z 1931 r., przy czym w dwóch ostatnich latach daje się zauważyć coraz intensywniejszy jego spadek. Jeśli chodzi o dynamikę i kierunek zadłużenia (kredyt finansowy, towarowy, podatki, świadczenia i usługi oraz spłaty rodzinne), to krótka analiza poszczególnych jego pozycyj obrazuje dość przejrzyście stosunki kredytowe wśród drobnej własności rolniczej w Polsce w chwili obecnej. Pozycja „kredyt finansowy" uległa w 1936 r. obniżce średnio o 28 zł. na ha w porównaniu z 1935 r. Wpłynęła na to pewna poprawa cen rynkowych na artykuły rolnicze i związana z tym większa łatwość wywiązywania się z zaciągniętych zobowiązań. Ponadto nie bez dużego wpływu na wysokość zadłużenia była oddłużeniowa polityka rządu, a co za tym idzie i jednego z głównych wierzycieli drobnego rolnictwa, jakim jest Państwowy Bank Rolny. Karencyjna polityka tej instytucji w latach ostatnich, pozwoliła „odetchnąć" dużej części wyniszczonej kryzysem ludności wiejskiej. Ujemną stroną działalności oddłużeniowej władz jest bezwątpienia poderwanie zaufania i niepewność lokaty kapitału wierzyciela u dłużnika-rolnika, czym też zapewne w dużej mierze tłumaczyć należy bardzo skromny udział prywatnych wierzycieli w stosunku do wierzycieli zorganizowanych (instytucyj kredytowych) w ogólnym zadłużeniu wiejskim.

W dziedzinie kredytu towarowego w zbadanym roku gospodarczym większe zmiany nie zaszły, daje się jednak zauważyć raczej pewną zwyżkę tego rodzaju zadłużenia w stosunku do 1935 r. Wynika to oczywiście zarówno z konieczności czynienia pewnych bieżących zakupów, nawet mimo słabego jeszcze dopływu gotówki, rozpowszechnionego w drobnym handlu wiejskim zwyczaju kredytowania, jak też być może i większej niż dotąd łatwości wydatkowania, usprawiedliwionej zarysowującą się poprawą koniunktury.

Zadłużenie z tytułu zaległych podatków, świadczeń i usług, częściowo wskutek umorzenia, częściowo zaś dzięki dokonanym wpłatom uległo również spadkowi w porównaniu z 1935 r., przy czym spadek ten wyniósł w województwach zachodnich 25%, centralnych 22%, południowych 33% i wschodnich 20%.

Wreszcie jeśli chodzi o spłaty rodzinne, to trzeba silnie podkreślić zaznaczający się z roku na rok wzrost zadłużenia drobnych gospodarstw z tego tytułu. Bliższa analiza obciążenia gospodarstw różnej wielkości spłatami rodzinnymi wykazuje, że dynamika rozwojowa zadłużenia tego rodzaju ujawnia się w gospodarstwach do 5 i 5—10 ha, podczas gdy w gospodarstwach większych ulega ona zahamowaniu. Świadczy to o pogłębiającym się coraz bardziej zrozumieniu wagi, jaką dla odporności i wydajnej pracy gospodarstwa rolnego posiada jego niepodzielność i jest zjawiskiem ze wszech miar pocieszającym.

Sumy kredytów nowo-zaciągniętych w roku gospodarczym 1935/6 są niewielkie. Na 79% gospodarstw objętych badaniami Wydziału, które korzystały z kredytu w 1930/31 r., w roku ostatnim zaciągało pożyczki zaledwie 25%, a i wysokość zaciągniętych w tym roku pożyczek była bardzo nieznaczna. Słusznie jednak podkreśla Wydział Ekonomiki, że waga rozgrywających się w tej dziedzinie procesów leży nie w bezwzględnej wartości wskaźników liczbowych, lecz w tendencji, której spadek został wreszcie zahamowany i która nabierać zaczyna charakteru zwyżkowego. Zbyt mała jeszcze ilość gospodarstw korzystających z kredytów w 1935/36 r. i cele, na jakie kredyty te są wydatkowane (w pierwszym rzędzie wszelkie naprawy, dokupno maszyn, narzędzi itp.) mogą dowodzić, że nowo-zaciągnięte pożyczki były jedynie wynikiem konieczności pokrycia ograniczonych przez kryzys wydatków gospodarskich. Ogólne wyniszczenie materialne wsi i wspomniana już wyżej niepewność lokaty kapitału u rolnika, ograniczały przy tym ilość źródeł kredytowych.

Ogólny spadek zadłużenia wsi w 1935/36 r. jest wynikiem wszystkich omówionych tu czynników, a ponadto spotęgowanej wśród rolników ostrożności w posługiwaniu się kredytem. Należy jednak podkreślić, że dążenie do zahamowania stosunków kredytowych wśród ludności wiejskiej nie może być w żadnym razie naszym ideałem. To też spadek zadłużenia drobnego rolnictwa może nas cieszyć w tym tylko wypadku, jeśli jest wyrazem likwidowania dawnych zaległości kredytowych. Prócz tego, poza koniecznością stworzenia dla rolnictwa warunków, umożliwiających swobodny udział w ogólno-krajowym obrocie pieniężnym, dążenia nasze skupiać się winny na płaszczyźnie **odbudowy zaufania** w kredytowych stosunkach wiejskich, gdyż brak jego jest może najcięższą spuścizną przeżywanych trudności gospodarczych.

Niepozbawione optymizmu głosy gospodarzy, do których dotarła ankieta Wydziału Ekonomiki o zadłużeniu gospodarstw i niewątpliwa poprawa, jaka w roku ostatnim dała się odczuć w zadłużeniu drobnych gospodarstw, pozwala sądzić, że stajemy wreszcie na progu nowej, pomyślniejszej, miejmy nadzieję, koniunktury dla polskiego rolnictwa.

E. M.

Pobyt Goeringa we Włoszech



Na zdjęciu Göring w Rzymie. Z lewej strony Göring, Mussolini i minister hr. Ciano.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu: Premier Goering udał się dziś przed południem na polowanie królewskie do Castel Porziano na zaproszenie króla Włoch i cesarza Abisynii. Po polowaniu król Wiktor Emanuel wydał na cześć premiera śniadanie. Dziś po południu premier Goering zwiedzał Rzym i okolice. W poniedziałek przed południem premier Goering na zaproszenie następcy tronu udaje się specjalnym pociągiem do Neapolu, gdzie w pałacu królewskim zostanie wydane na jego cześć śniadanie. W poniedziałek wieczorem premier Goering uda się na pokładzie oddanego do jego dyspozycji przez rząd włoski torpedowca na Capri, gdzie spędzi kilka dni.

„Prawda" o wizycie min. Goeringa

MOSKWA (Pat). „Prawda" omawiając wizytę premiera Goeringa w Rzymie pisze, że głównym celem tej podróży jest sprawa interwencji niemiecko - włoskiej w Hiszpanii. Odnosi się wrażenie — pisze dziennik — że w Rzymie opracowywuje się wspólną platformę włosko - niemiecka, która będzie przeciwstawieniem platformy angielsko - francuskiej, przyczem wzięta będzie pod uwagę gotowość Paryża i Londynu uczynienia pod ważnych ustępstw na rzecz Niemiec i Włoch.

Dziennik przypuszcza, że będą czynione usiłowania izolowania Francji i Anglii. Poza tym rzymska wizyta Goeringa ma na celu zademonstrowanie trwałości przyjaźni włosko - niemieckiej, gdyż jak dowodzi „Prawda" pomiędzy obu państwami istnieją poważne rozbieżności interesów na Bałkanach.

„Wykuliśmy oś Berlin — Rzym"

Oświadczenie Mussoliniego

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Voelkischer Beobachter" zamieszcza wywiad swego korespondenta Rolanda Strunka z Mussolinim, który m. in. oświadczył:

W roku obecnym zaszło wiele wydarzeń. Wykuliśmy oś Berlin—Rzym. Jest to zaczątek procesu konsolidacyjnego w Europie. Nie wierzę w Stany Zjednoczone Europy, ale wierzę w ideę europejską, stworzoną przez świadomość, że naszej kulturze, naszemu stanowi posiadania i naszej cywilizacji grozi jedynie niebezpieczeństwo bolszewizmu. Przeżywamy zwrotny moment dziejów, całkowity przełom ideologij politycznych i społecznych. Demokracje przeżyły się. Są one dziś świadomie lub nieświadomie ogniskami zarazy, nosicielami mikrobów i pomocnikami bolszewizmu.

O porozumieniu angielsko-włoskim Mussolini oświadczył: porozumienie to w każdym razie jest początkiem odprężenia. Mamy dzięki niemu przed sobą parę lat spokojniejszego rozwoju. W tym czasie można dalej pracować na rzecz dzieła pokoju. Pakt śródziemnomorski włosko-angielski wzmacnia jedynie oś Berlin—Rzym, jest on logiczną konsekwencją naszych wysiłków na rzecz pokoju Europy.

O sprawie hiszpańskiej Mussolini oświadczył, że Włochy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w związku z położeniem wywołanym przez sowiecką interwencję w Hiszpanii.

Na zapytanie Strunka, czy utworzenie republiki sowieckiej w Hiszpanii, lub w jej części np. w Katalonii, oznacza groźbę dla status quo, Mussolini odpowiedział: to się rozumie samo przez się.

Odmowna odpowiedź ZSRR na notę brytyjską

MOSKWA, (Pat). Komisariat spr. zagranicznych podał dziś do wiadomości treść odpowiedzi rządu sowieckiego na notę brytyjską z dn. 9 stycznia rb. w sprawie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Komisarz Litwinow na propozycje angielskie odpowiedział odmownie. W odpowiedzi swej powołał się na dwa dokumenty:

1) pismo przedstawiciela rządu sowieckiego w komitecie londyńskim z 4 grudnia do przewodniczącego tego komitetu, proponujące rozciągnięcie zobowiązania o nieinterwencji na wysyłkę ochotników do Hiszpanii i przekazania kontroli nad wykonywaniem tego zobowiązania tym agentom, którym ma być poruczony nadzór nad przybywającym do Hiszpanii materiałem wojennym.

2) Na memorandum z dnia 29-go grudnia r. ub. w którym rząd sowiecki potwierdzając swą zgodę na zawarcie porozumienia między zainteresowanymi mocarstwami o zakazie wysyłki ochotników jak również kontyngentów wojskowych do Hiszpanii, wyraził chęć wyznaczenia możliwie najwcześniejszego wejścia w życie tego porozumienia i zorganizowania skutecznej kontroli.

Dokumenty te, zdaniem kom. Litwinowa, są odpowiedzią na propozycję rządu angielskiego, zawartą w nocie z dn. 9 bm. a w szczególności na wysunięte przez komitet londyński propozycje w sprawie kontroli oraz ochotników i kontyngentów wojskowych. **Ponieważ przedstawiciel powstańców hiszpańskich — mówi nota — nie wyraził zasadniczej zgody na wyżej wspomniany projekt kontroli, nawet w postępowaniu do materiału wojennego to rząd sowiecki we wspomnianym memorandum zaproponował rozważanie projektu takiej kontroli, która mogłaby być zrealizowana bez zgody powstańców.**

Kontrolę taką rząd sowiecki wyobraża sobie w formie zastosowania odpowiednich zarządzeń przez siły morskie kilku lub wszystkich mocarstw w należących do komitetu londyńskiego. Wobec tego, że ustalenie jakiejkolwiek formy kontroli zajmie conajmniej 10 dni czasu, rząd sowiecki wyraża ponownie dezyderat, aby sygnatariusze porozumienia polecili natychmiast swoim przedstawicielom i okrętom w Hiszpanii obserwować przybywających do Hiszpanii ochotników lub kontyngentów wojskowych i informowanie o takich wypadkach, celem podania tych faktów do publicznej wiadomości.

Zdaniem rządu sowieckiego „zastosowanie jednostronnych środków prohibicyjnych, wyłącznie przez członków komitetu londyńskiego, podczas gdy inni członkowie nie tylko są wolni od zobowiązań, lecz faktycznie w dalszym ciągu kierują kontyngenty wojskowe do Hiszpanii, nie tylko nie pozwoli osiągnąć zamierzonego celu, lecz sprowadzi się do interwencji na korzyść powstańców.

Audjencja kardynałów niemieckich u Papieża

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu: Ojciec Święty przyjął dziś z rana kardynałów: Bertrama, arcybiskupa Wrocławia, Faulhabera, arcybiskupa Monachium i Schultera, arcybiskupa kolonii, oraz biskupów: Muensteru i Berlina. Po audiencji u Ojca Świętego, członkowie episkopatu niemieckiego byli przyjęci przez kardynała sekretarza stanu Pacelli.

Koła watykańskie podkreślają doniosłość dzisiejszej audiencji i upatrują związek pomiędzy nią a sytuacją kościoła w Niemczech. W związku z tym przypominają, że w ostatnim liście pasterskim episkopat niemiecki zajął wyraźnie antybolszewickie stanowisko i, protestując przeciwko oskarżeniom, których objektem w czasach ostatnich był kościół katolicki ze strony narodowych socjalistów, zapewnił kanclerza Hitlera o swej lojalności i gotowości do współpracy w obronie Niemiec przeciwko wszelakiego rodzaju akcji wywrotowej.

Litwinow wyjechał do Genewy

MOSKWA (Pat). Ag. Tass donosi: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow wyjechał na sesję rady Ligi Narodów do Genewy.

Prasa sowiecka o wystąpieniu pos. Walewskiego

MOSKWA, (Pat). „Izwiestia" i „Prawda", podając wiadomość o wystąpieniu posła Walewskiego na komisji budżetowej sejmu, zaopatrują ją w komentarze, które zachłystują się ze wściekłości, iż poseł polski ośmielił się w polskim sejmie wspomnieć o doli Polaków w ZSRR.

Wymiana więźniów między Łotwą a ZSRR

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że krewni uwięzionych w Sowietach księży i obywateli litewskich zwrócili się do rządu litewskiego z prośbą o wymianę

Wojska mandżurskie wkroczyły na terytorium Mongolii

MOSKWA, (Pat). Z Ułan-Bator donoszą: W dniach 12 i 13 bm. kilka mandżurskich oddziałów wojskowych w rejonie na południo-zachód od jeziora Buir-Nor, przekroczyło granicę mongolsko - mandżurską, posuwając się na 40 km. wgłąb terytorium mongolskiego i dochodząc do gór Ałyn-Uła i Kongor-Undur. W ślad za tymi oddziałami przybyły 10 samochodów ciężarowych z 200 żołnierzami. Poza tym dnia 13 bm. samolot mandżurski zapuścił się na 70 km. w głąb terytorium mongolskiego.

Rząd republiki mongolskiej wystosował notę protestacyjną do rządu mandżurskiego.

Nazycami przez prasę

Stopniowanie niezależności

Jerzy Wyszomirski w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" ogłosił artykuł, omawiający sytuację w Wilnie, w związku z zajściami na uniwersytecie wileńskim, w którym wylewa łzy krokodyle z powodu stanowiska prasy wileńskiej. Szczególnie „Słowa" i „Kurjera Wileńskiego". Jedynym dziennikarzem, który zdaniem p. Wyszomirskiego potrafił się przeciwstawić „psychozie antysemityzmu" był p. Bolesław Wit-Święcicki — obecny p. Wyszomirskiego chlebodawca. On jeden okazał się dziennikarzem niezależnym i nie kierował się względami koniunkturalnymi, jak „Słowo" i „Kurjer Wileński".

Dziedzina ocen jest wogóle dziedziną bardzo subjektywną, ale mimo to wydaje się nam, że jeżeli ktoś tak, jak „Kurjer Wileński", umie ustosunkować się krytycznie nie tylko do jednej, ale do obu stron spór wiodących, to takie stanowisko powinno budzić chyba większą wiarę w jego niezależność, niż stałe obrzucanie stekiem wyzwisk jednej strony a pochwałami strony drugiej.

Organ p. Wit-Święcickiego w każdym razie można łatwiej posądzić o chęć pozyskania na gwałt sympatii gminy wyznaniowej żydowskiej niż „Kurjer Wileński", że zabiega o względy pałkarzy endeckich.

No ale i to ostatecznie jest kwestią indywidualnej bystrości umysłu i dobrej woli.

Gorzej jest z samym p. Wyszomirskim. Jego hymn pochwalny na rzecz p. Wit-Święcickiego, połączony z zestawieniem tej „gwiazdy" na firmamencie dziennikarskim Wilna z redaktorami „Kurjera Wileńskiego" i „Słowa", zwłaszcza „Słowa", którego przecież p. Wyszomirski był długoletnim pracownikiem, w żaden sposób nie daje się zakwalifikować ani jako objaw niezależności, ani stałości przekonań.

CHWILA CZY ECHO? RACZEJ KOMPLET.

Traktat p. Wyszomirskiego o prasie wileńskiej nie pozostał bez echa. Echem i to bardzo wiernym, bo oddającym prawie całość artykułu, okazała się „Chwila" lwowska. P. Wyszomirski w „Chwili" wypadł bardzo efektownie. Zwłaszcza frapujący był tytuł — słowa „trafnie" wybrane: „Droga, która dla **nas Polaków** była tak ciężka". **My** — to znaczy: „Kurier Powszechny", „Wiadomości Literackie", „Chwila". Czekajmy aż się jeszcze wypowiedzą „Nowy Dziennik" i „Nasz Przegląd". Wówczas chór pism „niezależnych" i „objektywnych" w swym sądzie o sprawie żydowskiej będzie w komplecie.

J. Św.

Walki w Hiszpanii toczą się pod ulewnym deszczem

MADRYT, (Pat). W czasie wczorajszej ofenzywy wojska rządowe zdobyły teren, sąsiadujący z szosą, wiodącą do La Coruna w okolicy Aravaca i Pozuelo. Obecnie więc ta część szosy, na której znajdują się powstańcy, znajduje się bezpośrednio pod obstrzałem wojsk republikańskich.

Powstańcy dziś od rana rozpoczęli kontratak, aby uzyskać utracone pozycje pod Monoloa. Atak trwał kilka godzin, lecz wojska rządowe nie ruszyły się z zajętych pozycyj. Również ataki powstańców na prawe skrzydło kliniki szpitalnej wojska rządowe odparty.

O godz. 16 wywiązała się walka na odcinku Usera. Wojska powstańcze rozlokowane na Carabanchel Alto i Villaverda usiłowały odebrać zdobyte przez wojska rządowe przed 5 dniami pozycje. Wszystkie ataki zostały odparte.

MADRYT (Pat). O godz. 16 bitwa rozpoczęta przez powstańców na odcinku Usera rozszerzyła się. W dzielnicy uniwersyteckiej o godz. 19 trwał intensywny ogień artylerii i karabinów maszynowych. Walki toczą się pod ulewnym deszczem.

Wysadzenie kliniki szpitalnej

MADRYT, (Pat). Dziś zrana wojska rządowe wysadziły w powietrze prawe skrzydło kliniki szpitalnej i wtargnęły do wnętrza budynku. Powstańcy, znajdujący się w gmachu, są w krytycznym położeniu, gdyż zajmują oni górne piętra, podczas gdy wojska rządowe są już na piętrach dolnych. Schody zaś są zniszczone przez wybuch.

18 tys. kg. prochu, 4 tys, kg. pocisków 1000 bomb dla powstańców

MADRYT, (Pat). Donoszą z Andajar: Wszystkie fabryki w tym mieście przerobiono na wytwórnie sprzętu wojennego dla powstańców. Dnia 5 stycznia wysłano stąd do Talavera de la Reina 18000 kg. prochu i 40.000 kg. pocisków oraz 1000 bomb.

Dowódca Eskorialu popełnił samobójstwo

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa z Avila (po stronie powstańców) donosi: Milicjant rządowy, który przeszedł dnia 16 bm. na stronę powstańców pod Robledo de Chavela zeznał, że dowódca wojsk rządow. pod Eskurialem gen. Mangada popełnił samobójstwo i że wiadomość tę otrzymał od 2 oficerów, którzy dnia 15 bm. zwiedzali odcinek frontu rządowego.

„Madryt padnie jak powiedziałem"

Wywiad z gen. Franko

PARYŻ (Pat). Gen. Franco przyjął dziś w głównej kwaterze w Salamance przedstawiciela agencji Havasa. Korespondent zwrócił się do gen. Franco z następującym zapytaniem: **Znane jest p. generałowi wielkie poruszenie, jakie wywołały na świecie wiadomości o tym, że jakoby wojska niemieckie wylądowały w Marokko. Co pan generał sądzi o tej sprawie?**

Gen. Franco odpowiedział: nie ma żołnierzy niemieckich w Marokko hiszpańskim, daliśmy zaprzeczenie formalne wiadomości o wylądowaniu wojsk czy też ochotników niemieckich w naszych posiadłościach w Afryce północnej.

Zarówno dziś jak wczoraj rząd Hiszpanii narodowej nie zamierza ustępować ani kawałka ziemi hiszpańskiej.

Korespondent Havasa zauważył: **Międzynarodowy charakter, który przybiera wojna w Hiszpanii musi, rzecz prosta, budzić niepokój.**

Gen. Franco odparł: charakter międzynarodowy tej wojny nie jest naszą winą. Ani go pragnęliśmy, ani go obecnie pragniemy. Będziemy walczyć aż do zwycięstwa dla usunięcia z naszej ziemi złych sił komunizmu.

Korespondent Havasa zapytał: **czy zarządzona ewakuacja ludności cywilnej Madrytu wpłynie na zmianę pańskich planów co do zdobycia? Czy pan uważa, że ta ewakuacja pozwala panu obecnie na działanie bez każnego krępowania się?**

Gen. Franco: nic nie zmieniło się. Madryt padnie, jak to przewidziałem. Wojska „czerwone" popełniły szaleństwo i zbrodnię, że nie opuściły Madrytu po zajęciu przez nas Naval Carnero, Illescas i Carabanchel. Madryt ma duże znaczenie, ale nie w Madrycie decydują się losy wojny. Zdobędziemy Madryt, ale go nie zniszczymy. Zwyciężymy strategicznie, nie mówię, że w ciągu tygodnia lub miesiący, ale zwyciężymy całkowicie i na całym terytorium.

A jaka będzie nowa Hiszpania — zapytał korespondent Havasa. Wszystkim wolna. Zniesiemy walkę klas, przywrócimy godność i wolność pracy. Złym bogaczom narzucimy równość i sprawiedliwość społeczną. Zaprowadzimy pokój w kraju.

Komuniści chcą utworzyć front ludowy w Hiszpanii

LONDYN, (Pat). Delegaci Ligi Socjalistycznej odbyli tu naradę z przedstawicielami partii komunistycznej i niezależnej Labour Party w sprawie utworzenia „wspólnego frontu". Dyskusja była bardzo namiętna, chwilami bardzo ostra. Jak mówią, w razie gdyby wysiłki „Ligi" nie dały wyniku, sir Stafford Cripps i inni prowadzić będą dalej akcję na rzecz „wspólnego frontu", chociaż Labour Party może ich za to wykluczyć ze swego grona.

LONDYN (Pat). Konferencja, zwołana przez ligę socjalistyczną (Grupę Labour Party) uchwaliła 56 przeciw 38 rezolucję z żądaniem zawarcie u 38 rezolucję z żądaniem zawarcia ucy a partią komunistyczną, celem stworzenia wspólnego frontu.

8 milionów Polaków za granicą, to siła, która powinna być wyzyskana w życiu Narodu. Musimy dbać o to, aby rodacy nasi za granicą zarówno ci, którzy nie doznali szczęścia znalezienia się w Rzeczypospolitej, którzy w Litwie, Czechach, na Białej Rusi, Ukrainie i w Niemczech, a nawet nie raz w zaprzyjaźnionej Łotwie i Rumuni są objektem szykan i prześladowań, jak i ci którzy wyemigrowali, by szukać chleba na obczyźnie, — pozostali Polakami. Musimy dać im polską książkę, musimy dbać o ich narodową, polską oświatę.

Przez ofiarę na Szkolnictwo Polskie Za granicą, oraz przez zapisanie się na członka Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej (składka 20 gr. miesięcznie) każdy Polak daje wyraz zainteresowania się tą sprawą, każdy Polak przyczynia się do utrzymania nadwątlonych sił narodowych ludzi rzuconych w obcą masę. Pamiętajmy, że bez łączności z nami ta wielomilionowa rzesza zostanie dla Polski stracona bezpowrotnie.

Wybory elektorów w Finlandii

HELSINKI (Pat). Ostateczny wynik wyborów elektorów prezydenta jest następujący: blok wyborczy Swinhufwuda — 84 elektorów (w r. 1931 — 64). Prawica szwedzka 26 (wypowie się prawdopodobnie na Swinhufwudem), agrariusze (Kallio) — 56 (69), Stahlberg — 38 (dawniej 52), socjaliści 96 (90).

Z powyższego zestawienia wynika, iż wszystkie stronnictwa w porównaniu z ostatnimi wyborami prezydenta w r. 1931 straciły wiele głosów na rzecz kandydującego ponownie obecnego prezydenta Swinhufwuda, którego popularność wzrosła ogromnie w całym kraju.

Zgromadzenie elektorów zbierze się w dn. 15 lutego, którego to dnia dokonany będzie obiór prezydenta.

Minister Delbos udekorowany „Polonia Restituta"

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska przynosi w notatkach informacje o dekorowaniu min. spr. zagr. Delbosa i ministra ochrony narodowej Daladier wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Na marginesie wczorajszej ankiety

SPROSTOWANIE.

W odpowiedzi p. Eugeniusza Gułczyńskiego na temat najciekawszej książki wkradł się wskutek przestawienia błąd podczas łamania kolumny. Mianowicie, umotywowanie umieszczone pod książką Marii Dąbrowskiej „Noce i Dnie", którą to powieść p. G. uważa za wspaniały epos literatury realistycznej w Polsce, należy odnieść do dzieła **Kazimierza M. Morawskiego p. t. „Źródło rozbioru Polski".**

Również wskutek niedopatrzenia korektorskiego w odpowiedzi p. Anatola Mikułki zostało mylnie wydrukowane nazwisko autora „Pochwały próżniactwa". Brzmi ono Bertrand Russell.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 17 stycznia 1937 r. ukazała się w „Słowie" notatka, przedstawiająca w fałszywym świetle działalność Komitetu Koleżeńskiego Akcji Otwarcia Uniwersytetu.

W związku z tym prosimy o umieszczenie poniższego oświadczenia:

Nieprawdą jest, że „pewne osoby z lewicy zabiegają wśród młodzieży o podpisywanie petycji z prośbą o otwarcie USB".

Prawdą natomiast jest, że podpisy te zbiera Komitet Koleżeński Akcji Otwarcia Uniwersytetu, który z lewicą nie ma nic wspólnego, bo w skład jego wchodzą studenci, którzy albo nie należą do żadnej akademickiej organizacji ideowo - wychowawczej (kol. M. Siedlecka, M. Sadowski i J. Homme), albo też jeśli i należą (kol. kol. J. Łyżwa, B. Świątnicki), to nie są to organizacje lewicowe i koledzy ci nie występują w imieniu swych organizacyj.

Akcja Otwarcia Uniwersytetu jest akcją samorzutną młodzieży i znajduje poparcie wśród wszystkich akademików, którzy rzeczywiście pragną się uczyć.

Zarzut, że niewiadomo kto tę akcję prowadzi, w świetle powyższych wyjaśnień w zupełności odpada.

Za Komitet Kol Akcji Otwarcia Uniwersytetu. M. SADOWSKI.

Wilno, dn. 17 stycznia 1937 r.

Komitet Koleżeński Akcji Otwarcia Uniwersytetu

podaje do wiadomości ogółu kolegów, że do dnia 16 stycznia rb. zebrano na petycji do Pana Ministra WR. i OP. o otwarcie Uniwersytetu około 500 podpisów. Ze względu na to, że petycja wyraża jedynie prośbę najprędszego wznowienia wykładów i nie zawiera w swej treści nic, co godziłoby w przekonania ideowe jakiegokolwiek odłamu młodzieży akademickiej — K. K. A. O. U. spodziewa się, że znacznie więcej znajdzie się kolegów — akademików, którzy podpiszą wspomnianą petycję.

Podpisy są przyjmowane do dnia 19 stycznia br. włącznie w lokalach:

Koło Medyków,
Bursa Męska,
Bursa Żeńska,
Dom Akademicki.

Wzdłuż i wszerz Polski

NOWY DRAPACZ CHMUR W WARSZAWIE SIEDZIBĄ POLSKIEGO RADIA I STACJI TELEWIZYJNEJ.

Polskie Radio w Warszawie zmieni niedługo swą siedzibę. Zawarto już umowę i na placach po wystawie metalurgicznej ma stanąć 20-piętrowy gmach.

Tereny te wraz z placem wyścigowym, są już rozplanowane, i mają stanowić jedną z reprezentacyjnych dzielnic stolicy. Gmach Radia będzie stał przy mającej powstać Al. Stefana Batorego. Będzie on mieścić w sobie wszystkie studia i całą aparaturę transmisyjną.

Ponadto planowana jest budowa stacji telewizyjnej, której maszt wysokości 70 m. stanie na dachu drapacza chmur.

Roboty budowlane rozpoczną się już na wiosnę.

SAMOLOT HOLOWAŁ... ROWER.

W czwartek o godzinie 14.05 z lotniska na Okęciu wystartował samolot, do którego przyczepiony był na lince t. zw. „rękaw", służący za cel przy ćwiczeniach artylerii przeciwlotniczej. W czasie startu samolot ciągnąc za sobą przyczepiony rękaw zaczepił o leżący na lotnisku rower, który zawisł na linie i został uniesiony przez samolot w górę. Samolot po chwili znalazł się nad Zakładami PZL na Okęciu.

Samolot ze zwisającym rowerem na linie zaczepił o przewody Elektrowni Pruszkowskiej o napięciu 35 tys. volt. Wskutek krótkiego spięcia lina stopiła się i samolot uwolniony poszybował dalej, rower zaś runął na ziemię wraz z „rękawem". Wskutek wywołanego krótkiego spięcia przerwa w dostarczaniu prądu trwała około 40 minut.

KRÓL CYGANÓW MICHAŁ KWIEK POD KLUCZEM.

Wskutek listów gończych rozpisanych w listopadzie ub. roku przez są okr. w Mławie, ujęto „króla cyganów" Michała Kwieka. W lecie ub. r. między obozem cyganów, osiadłym pod Mławą a grupą młodzieńców, zalecających się do cyganek, powstała krwawa bójka, w czasie której kilkunastu młodzieńców zostało dotkliwie poturbowanych przez cyganów. Nastąpiły po tym aresztowania i śledztwo, zwolnienia za kaucją, a wreszcie miał się odbyć proces.

Wśród pociągniętych do odpowiedzialności znalazł się Michał Kwiek który jednak nie stawił się przed sądem i rozpisano za nim listy gończe.

Od pewnego czasu Kwiek rezydu je w Sosnowcu i właśnie go aresztowano, a wraz z nim jego kuzyna Leona Kwieka. Obaj odwieziem zostali do Mławy.

Jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, w r. ub. M. Kwiek został wybrany na króla cyganów w lasach podwarszawskich. Ostatnio starał się utworzyć rezerwat dla cyganów w Rumunii.

ARESZTOWANO SZAJKĘ USYPIACZY W WARSZAWIE.

W Warszawie aresztowano bandę usypiaczy, którzy grasowali w restauracjach. Wywiadowcy aresztowali 2 osobników i 1 kobietę, w chwili gdy ta usiłowała podać swemu towarzyszowi butelkę z płynem. Butelkę tę odebrał policjant. Instytut Badań Chemicznych orzekł, że w butelce tej był jeden z najsilniejszych środków usypiających.

Banda grasowała w restauracjach, gdzie zawierała znajomości i upatrzonym ofiarom wlewała do kieliszków narkotyki, po czym uśpione ofiary wywożono za miasto i tam ograbiano.

Członkami bandy byli: Stanisław Antosik, Halina Boiczyńska i Szczepan Szydłowski. Wszystkich osadzono w areszcie.

NOWE LICEA NA POMORZU

Min. WR i OP. postanowiło utworzyć w Toruniu, z początkiem nowego roku szkolnego, Państwowe Liceum Administracyjne i Państwowe Liceum Budowlane, a w Gdyni i w Bydgoszczy — Państwowe Liceum Handlowe. Poza tym zostanie uruchomionych na Pomorzu szereg liceów ogólnokształcących humanistyczne, klasyczne i matematyczne.

Elegancka toaleta wieczorowa



Strojny żakiecik cieszy się obecnie wielkim uznaniem u twórców mody: Na rysunku widzimy do czarnej sukni z mory żakiecik z liliowego aksamitu, który z wdziękiem opina wysmukłą postać, wykazując tę samą co suknia dążność, a mianowicie: wydłużenie w tyle.

Żakiecik z perskich baranków



Krótki żakiecik futrzany — wierna kopia mody z ostatnich lat ubiegłego stulecia — uzupełniony gładką spódniczką wełnianą, jest obecnie ulubiony do sportu i spacerów. Powinno się go sporządzić jedynie z imitacji perskich baranków — bo na tego rodzaju żakiecik, który jest tylko wybrykiem mody i napewno się długo nie utrzyma, szkoda właściwie tak kosztownych i trwałych baranków prawdziwych.

Godna życzenia matinka



Nie ulega wątpliwości, że jak matinka — to taka jak ta — z ciężkiego jedwabiu ordobiona stebnem, watowana z błyszczącą, nęcącą podszewką. Zapewne, że z jakiejś ciężkiej bawełny w żywym kolorze, oddaje te same usługi i jest może praktyczniejsza.

Kurjer Sportowy

Praca czy przelewanie z pustego w próżne?

Wiele mówiło się i wiele pisało się już na temat działalności powiatowych i miejskich komitetów WF. i PW., jak również poszczególnych związków sportowych.

Temat ten nie jest jednak całkowicie wyczerpany. Warto więc raz jeszcze podyskutować i zastanowić się nad celowością pracy tych wszystorganizacyj wychowania fizycznego.

Komitety powiatowe, jak również komitety wojewódzkie i miejskie powołane zostały do życia rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Władze słusznie wychodziły z założenia, że w terenie powinny powstać instytucje państwowo-społeczne, które regulowałyby życie wychowania fizycznego. Niestety jednak dotychczas komitety te nie potrafiły stanąć na wysokości zadania. Nie przeprowadziły żadnej poważnej reformy w naszym życiu sportowym. W całej niemal Polsce komitety WF. i PW. ograniczają się do jednej jedynej bodaj funkcji, a mianowicie do **dzielenia przyznawanych przez sejmiki lub magistraty pieniędzy** i na tym kończy się „praca" ojców sportu.

Znając nieco bliżej pracę tych wszystkich instytucyj, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że **nie zdały one egzaminu i dzisiaj są niepotrzebne.** Wystarczy jeżeli przy sejmiku, względnie przy magistracie powstanie referat wychowania fizycznego który załatwiać będzie wszystkie czynności. Jeżeli zaś chodzi o podział pieniędzy, to można to inaczej załatwić, chociażby w tej formie, że raz do roku zbierać się będzie komisja, która przeprowadzi operację finansową. Nie będzie wówczas przynajmniej tej całej pompatycznej formy i tego zakłamania. Działalność bowiem komitetów jest dziś tak ograniczona najrozmaitszymi okólnikami i ustawami, że aż strach ogarnia człowieka. Do sportu wkradła się biurokracja. Wszystko jest przewidziane. Każdy krok musi mieścić się w paragrafiku bo inaczej nie wolno go zrobić.

Ogólna opinia społeczeństwa sportowego całej Polski jest negatywnie usposobiona do tych organizacyj. Ponadto dodać trzeba, że te wszystkie pieniądze, przeznaczane przez sejmiki czy magistraty, idą nie na sport, a tylko na wychowanie fizyczne, względnie na p. w.

Przykładem niech będzie w danym wypadku Wilno. Większą część otrzymuje Ośrodek WF, który za pieniądze miejskie pokrywa wydatki za salę, sprowadza, względnie opłaca miejscowych instruktorów itp. Reszta pieniędzy idzie na kadry pw, które w pierwszym rzędzie starają się otrzymane subwencje wykorzystać na propagandę sportu strzeleckiego przez zakupywanie amunicji, tarcz, remonty strzelnic itp.

Z powyższego widzimy, że **sport zostaje faktycznie pominięty.** Tak, jakby go wcale nie było. Zresztą w Polsce o sporcie wogóle bardzo rzadko się mówi. Proszę wziąć chociażby pod uwagę taki mały moment. Mamy Państwowy Urząd WF i PW, mamy CIWF, mamy teraz komitety wfipw, słowem sami wfipw, a sportu nie ma. Sport jest gdzieś na marginesie. Idzie on jakgdyby na przyprzążce.

Biorąc to wszystko pod uwagę można stwierdzić, że **sport, a zwłaszcza sport prowincjonalny nie posiada należytej opieki władz państwowych.**

Sport w Polsce boryka się jak może. Walczy z trudnościami. Wyciąga rękę do tych i innych instytucji, a nie zawsze otrzymuje przychylne załatwienie sprawy. Niechaj klasycznym przykładem będzie tutaj chociażby sprawa zniżek kolejowych. Drużyny sportowe za bardzo małymi wyjątkami mogą korzystać z tych zniżek, które jednak są ale nie dla wszystkich. Z tymi zniżkami to całe nieporozumienie. Pisaliśmy już o wielkich nadużyciach w wydawaniu zniżek przez organy PW w Wilnie ludziom, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego ze sportem. Kilku ludzi siedzi pod kluczem. O sprawie tej wspominamy zresztą nawiasowo.

Przejdźmy teraz do działalności okręgowych związków sportowych. Nieraz już pisaliśmy o tym, że związki okręgowe nie mają prawie żadnej łączności ze związkami państwowymi i że brak im jakiejkolwiek egzekutywy. Teraz chcemy poruszyć sprawę personalnego obsadzenie poszczególnych zarządów. Do związków okręgowych bardzo często trafiają ludzie niepożądani. Brak fachowców, na zebraniach listy nowych zarządów układane są na podstawie klucza klubowego. Mamy więc scieranie się klubów sportowych nietylko na boiskach sportowych, ale i na zebraniach. Sportowi polskiemu brak jest obiektywizmu. Szereg spraw, które z punktu muszą być załatwione, dostają się na walne zebrania, a tam najczęściej po przemówieniach zostają umorzone, względnie tak złagodzone, że o jakiejś karze wogóle nie może być mowy. Żeby nikt nas nie posądził o gołosłowność, wspomnijmy przynajmniej te tak liczne w zeszłym roku afery piłkarskie, przekupstwa, łapówki itp. Na te rzeczy nie można zamykać oczu. O nich trzeba pisać, trzeba mówić i karać. Poprostu **wyrzucać należy ze społeczności sportowej tych ludzi, którzy nie dorośli do miana prawdziwego sportowca.** To jest całe nieszczęście, że jeżeli się mówi o sportowcach to przeważnie ma się na myśli tylko zawodników, jakoś nie przychodzą na myśl wówczas działacze sportowi. Mało który z nich bowiem może pochwalić się jakimś dodatnim, aktywnym dorobkiem w pracy społeczno-sportowej, a dzieje się to wszystko dlatego, że u nas w sporcie zła jest organizacja. Wiele spraw prześlizguje się. Wiele zagadnień przechodzi bez echa.

Pisałem kiedyś o potrzebie zwołania wielkiej konferencji działaczy sportowych. Rzuciłem na ramach prasy projekt. Nikt z niego nie raczył skorzystać. Może dlatego, że zgłosił go dziennikarz. Wierzę, bowiem, że gdyby zgłosił ktoś inny, to raz dwa myśl tę podchwycono by i kto wie, czy konferencja taka nie dałaby już wiele ciekawego materiału naszym władzom państwowo-sportowym.

Konferencja sportowa działaczy poprowadzona w szczerym tonie i bez żadnego krępowania w wypowiadaniu prawdy, dałaby bardzo wiele. Nasze władze centralne o wielu, wielu rzeczach nie wiedzą i często bardzo niektóre miasta traktują niesprawiedliwie poprostu po macoszemu. **Dlaczego naprzykład w Wilnie nie może powstać pływalnia, o której mówi się w Wilnie od dobrych 10 lat?** We wszystkich miastach wyrastają nowe budynki sportowe, powstają pływalnie, a w Wilnie jak jej nie było, tak nie ma. A teraz druga sprawa.

Obiegła sport Polski wiadomość, że w najbliższym czasie sprowadzone zostaną do Polski maszyny potrzebne do urządzania sztucznych lodowisk hokejowych. Maszyny przyjść mają z Niemiec, jako spłata w towarze ze ściągniętych pożyczek.

Wilno w wykazie szczęśliwych pod tym względem miast zostało pominięte, a Wilnu sztuczne lodowisko najbardziej byłoby potrzebne, o wiele więcej niż Łodzi czy Krakowowi. Wystarczyłoby, żeby Łódź korzystała z lodowiska Warszawy a Kraków z lodowiska Katowic. Jeżeli ma być oszczędność, to niech będzie, ale **dlaczego zawsze ma ona godzić w Wilno.** Może w tej sprawie zechce łaskawie wypowiedzieć się Wojewódzki Komitet WF i PW, może głos zabierze Miejski Komitet WF i PW i wreszcie Okręgowy Urząd WF i PW.

Trzeba umieć i chcieć o wszystko walczyć. Siedząc z założonymi rękami nigdy nic nie przeprowadzi się.

J. Nieciecki.

Dąb skreślony z Ligi

Na zebraniu Ligi PZPN postanowiono skreślić z Ligi drużynę śląską Dąb.

Postanowiono jednocześnie, iż w tym sezonie zamiast 2 drużyn spadnie jedna (Legia), a wejdzie 2.

Naszym zdaniem należało skreślić Dąb, ale co do spadku i awansu to przekazać sprawę walnemu zgromadzeniu PZPN (20 i 21 luty). Zresztą sprawa ta znajdzie się jeszcze na porządku dziennym obrad.

Legia (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 9:7

Towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy zawodnikami z Legii warszawskiej, a Akademickim Związkiem Sportowym rozpoczęło się z tradycyjnym spóźnieniem, które dosięgło 45 minut. Do tej niepunktualności przyczynił się podobno lekarz sportowy, który wogóle nie przybył.

Zawody zrobiły jak najlepsze wrażenie. Goście reprezentowali znany już nam sportowy, dobry poziom, chociaż w poszczególnych spotkaniach i nasi zawodnicy dochodzili do głosu i wygrywali niektóre walki.

Biorąc ogólnie — zawodników i same zawody możemy podzielić na dwie części.

W wagach lżejszych do średniej byliśmy przeciwnikiem równorzędnym i przy łucie szczęścia — wygrywaliśmy. Lendzin, który poprawia się z zawodów na zawody, Łukmin, stary rutyniarz, no i Kulesza młody jeszcze, ale już niezły bokser — to faktycznie cały trzon reprezentacji. Poza tymi zawodnikami reszta, mówiąc szczerze miernota. Igor popsuł się wyraźnie, Polakow jest jeszcze stale złym technikiem o miernej taktyce i o odwadze, Morawski i Staszewski to na razie przedstawiają tylko materiał, przy pracy nad sobą może coś będzie z nich.

Ci lepsi zawodnicy wywalczyli nam zaszczytne punkty. Jak przyszło do wag cięższych to przegrywaliśmy z kretesem, dosłownie wszystkie spotkania zakończyły się porażkami przez „KO".

Przechodząc do samych zawodów, na pierwszy ogień jak zwykle poszły muchy Baśkiewicz (L) remisuje z Lendzinem. W pierwszej rundzie Lendzin jest bardzo ostrożny, przypomina się jednak swymi prostymi, że jest mistrzem Wilna. Druga runda — to wyraźna przewaga Lendzina, który posyła warszawianina do 7 na deski, jak się okazało te siedem sekund to był tylko manewr taktyczny, na który nie dał się nabrać Lendzin. Szybkie ataki gościa uspokoiły reposty Lendzina. Runda trzecia to dalsza przewaga wilniania, Baśkiewicz dostaje napomnienie za faule. Ogłoszenie wyniku remisowego krzywdzi Lendzina.

Waga kogucia Łukmin zdecydowanie pokonał Kombrockiego z Warszawy. Łukmin miał wyraźną przewagę.

Waga piórkowa Komar—Kulesza Wilnianin Kulesza chociaż walczył chaotycznie, to jednak wygrał pewnie.

W wadze lekkiej Morawski z AZS spłatał miłą niespodziankę dla widowni, a raczej niespodziankę zrobili sędziowie: ogłosili zwycięstwo Morawskiego, który pokonał na punkty Bareję.

W wadze półśredniej Igor Wilno przegrał przez KO technicznie z Wasiakiem Legia. Igor musiał poddać się w pierwszej rundzie ze względu na kontuzję.

W wadze średniej Doroba II z Legii wygrał przez techniczy KO. w drugiej rundzie ze słabym bokserem AZS. wileńskiego Starzyńskim, który zastępował Untona.

W wadze półciężkiej Doroba I wygrał przez KO w drugiej rundzie z Polakowem.

W wadze ciężkiej Mizerski z Legii zdobył punkty walkowerem ze względu na brak Zawadzkiego z Wilna.

Ogólny wynik meczu brzmi 9:7 na korzyść Legii. Sędziował w ringu Mirynowski. Punkty obliczał Kalinski i Hołownia. Publiczności pełna sala.

O brady piłkarzy wileńskich

Tegoroczne walne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej było podminowane. Atmosfera na zebraniu burzliwa, ale burza nie rozpętała się. Odnosiło się wrażenie, że delegaci poszczególnych klubów mają coś do powiedzenia, ale zasadniczo nic nie mówili, bo dyskusja była jałowa i mało rzeczowa. Dotyczyła ona raczej spraw osobistych, niż zasadniczych sportu piłkarskiego w Wilnie i na prowincji.

Już na samym wstępie zebrania ustępujący prezes mjr. Jaxa zaznaczył, że sytuacja jest ciężka, a nawet beznadziejna, że praca zarządu musi zasadniczo opierać się na pracy klubów piłkarskich, a tymczasem kluby nie pracują i jakoś odosobniają się od władz piłkarskich. Prowincja w dalszym ciągu śpi. Najlepszym tego dowodem jest chociaż by fakt, że na zebranie nie przybył ani jeden z delegatów klubów prowincjonalnych.

W sprawozdaniu przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny p. Wierzbickiego było wyraźnie zaznaczone, że prawie 50 procent meczów w ubiegłym sezonie rozegranych zostało walkowerami. Nie ulega wątpliwości, że warunki są anormalne i Wilno znajduje się w krytycznej sytuacji. Jest pewna uzasadniona obawa, że okręg wileński zostanie zlikwidowany i że PZPN. wyznaczy albo komisarza, albo zechce przyłączyć Wilno do innego okręgu, tworząc pewną fuzję.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz. Przez aklamację wybrany został na prezesa ponownie mjr. Jaxa, a jako wiceprezesi: Nieciecki, kpt. Smoleński i mgr. Wiro - Kiro, sekretarz sierż. Grycner, zastępca sekretarza mgr. Słucki, skarbnik mgr. Coch, kapitan sportowy sierż. Gąsiorek, członkowie zarządu: Wohlman, Szegidewicz i Kazimierski.

Do wydziału gier i dyscypliny weszli, jako przewodniczący kpt. Smoleński, Bajbakow, Babicz, Paduch, sierż. Olechowski, Nelkin i Gordon.

Do komisji rewizyjnej: Adamski, Rywkind, Merło i zastępcy Berwinzac i sierż. Wilczyński.

Na delegata na walne zebranie PZPN. wybrano jednogłośnie red. Nienieckiego.

Wilno zgłosiło szereg bardzo ciekawych wniosków na walne zebranie PZPN. Wnioski te są następujące: zasięgnąć pożyczkę 2 tysięcy zł. z PZPN. na rozszerzenie akcji propagandowej piłkarstwa na prowincji, przy poważniejszych zawodach międzynarodowych polecić PZPN. organizować przedmecze drużyn juniorów, uchwalono również prosić PZPN. o zorganizowanie w roku 1937 mistrzostw Polski juniorów w Wilnie. Wilno na zebraniu zajmie głos w sprawie wolnego miejsca w Lidze. Delegat Wilna starać się będzie by na miejsce skreślonego Dębu wprowadzić WKS. Śmigły. To są wnioski zasadnicze. Delegatowi dano całkowite pełnomocnictwa i wolną rękę postępowania.

Zebranie trwało około 7 godzin. Dyskusja stała na stosunkowo niskim poziomie. Delegaci byli źle przygotowani do zebrania. Zarząd nie był atakowany, czego jednak nie uniknął wydział gier i dyscypliny.

Obradom przewodniczył Nieciecki.

W dyskusji nad sprawozdaniami ustępujących władz przemawiali: Lachowicz, Wohlman, Babicz i sierż. Gąsiorek, a wyjaśnień udzielali: prezes mjr. Jaxa, B. Wierzbicki i mgr. Coch.

Sądzimy, że nowoobrany zarząd stanie na wysokości zadania i wywiąże się sumiennie ze swoich obowiązków.

Sport w kilku wierszach

Znany piłkarz belgijski Braine wrócił do Pragi i prawdopodobnie grać będzie nadal w drużynie Sparty.

Znany internacjonał czeski Sobotka oświadczył swemu klubowi Slavii, że ze względów zawodowych zmuszony jest wycofać się ze sportu.

Sobotko należy do nielicznych w Czechosłowacji amatorów, którzy klasą swą dorównują najlepszej technice zawodowców.

* * *

W Ameryce zmarł Frank Millhon, pierwszy specjalista budowy torów kolarskich.

* * *

Niemieckie koleje żelazne wprowadzają w wagonach specjalne żelazne uchwyty dla nart. Koleje niemieckie słusznie sądzą, że narciarz nie lubi rozstawać się ze swymi edslami i składać je w osobnym wagonie. Dlatego też w wagonach kolejowych zmontowano poprzeczne szyny dla układania nart pod sufitem oraz żelazne klamry u ścian, pozwalających na ustawienie kilku par nart.

* * *

Trzykrotny mistrz olimpijski Jesse Ovens nakręca obecnie w Hollywood film sportowy, zawarłszy kontrakt roczny z wytwórnią filmową za honorarium 50 tys. dol.

Czarny król sprinterów dzięki tak wysokim zarobkom zamierza jednocześnie kontynuować swoje studia uniwersyteckie.

* * *

W Budapeszcie rozpoczęły się mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej na lodzie. Wynik pierwszego dnia notujemy:

500 mtr. — Wintner 46,1 sek.; 2) Backai 46.7 sek.

3000 mtr. — Hidveghi 5:11,1 sek. — nowy rekord Węgier; 2) Backai 5:21,6 sek.

* * *

Świetna kanadyjska drużyna hokeja lodowego Kimberley Dynamiters, rozegrała w Pradze w obecności 5.000 widzów mecz z praską drużyną LTC.

Po zaciętej i wyrównanej walce mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

* * *

W tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ameryki Południowej, reprezentacja Chili niespodziewanie pokonała Urugwaj 3:0. Warto przypomnieć, że Urugwaj jest mistrzem świata.

* * *

Norweski Związek Narciarski licznie obesZle narciarskie i łyżwiarskie konkurencje w międzynarodowych akademickich igrzyskach zimowych w Zell am See.

Między in. Norwegię reprezentować będą, łyżwairz Krog, narciarze Glorsen, Jestpersen i t. d.

* * *

W dn. od 23 do 31 bm. rozegrany zostanie w Garmisch międzynarodowy turniej hokeja lodowego przy udziale reprezentacyj, Szwecji, Węgier, Austrii, Niemiec, Kanady i St. Zjednoczonych.

Wanda Dobaczewska 16

PRZEBŁYSKI

— Co też gadasz? A Borowski? Czy nie można by mu się nawet zwierzyć w razie czego? Gdybyśmy na przykład potrzebowali wstawiennictwa u władz uniwersytetu? Ja trzymam wcale nieźle o Groddku, a już co Kontrym, to ze wszystkim nasz przyjaciel! Ile to książek dla profesorów jedynie rezerwowanych dostaliśmy dzięki niemu! Ach, a nasz ukochany Lelewel! Ten nie myśląc o tym, serca młodzi zdobywa. Wystarczy jego płomienna wymowa.

Zenowicz wyciągnął zza pazuchy zwitek papierów.

— Masz tu opis mojego powiatu... mińskiego... Starałem się ściśle wedle instrukcji, ale to nie łatwa sprawa i nie wszystko jest tak jakeście sobie życzyli. Trzeba było wiele rozpytywać a ludzie, jak to ludzie, zaraz: po co? na co? dlaczego? dla kogo? Nie uważałem za przyzwoite...

—Słuszna, słuszna. Mój Antoni, pójdziesz możliwie prędko do Śleżanowskiego i pociągniesz go zręcznie za język. On podobno rozgaduje coś mętnie o towarzystwie ukrytym, które rządzi filaretami, musimy wiedzieć, co też wie. I jeszcze jedno: Domejko u swego stryja trzepnął w pysk ekonoma za znęcanie się nad starym chłopem w obecności jego wnuka. Że było wobec innych włościan — stryj połajał Domejkę i kazał łajdaka przepraszać, choć on tam podobno też odebrał za swoje. Żegota pogniewał się i rzucił stryjowskie pielesze, gdzie wcale nieźle opływał w śmietankę. To zdarzenie trzeba stosowną perorą uwiecznić ku zbudowaniu filaretów. Nie podjąłbyś się? Ja w pracy po uszy. Dobrze? No, zacny z ciebie przyjaciel. Daj łapę i vale.

Za zakrętem kurytarza wpadł Zan w objęcia profesora Borowskiego. Ten ujął Zana pod ramię i prowadził przy sobie jak kolegę, przekładając o potrzebie wpływania na młodszych uczni, by szanowali książki, wypożyczone z biblioteki.

— Mówił mnie Kontrym, że oddają z pozaginanymi rogami, z marginesami zabazgranymi, albo na kłótymi szpilką, z roztrzepaną okładką. Wy pilnujcie odnoszenia książek, to już bardzo wiele, ależ zmiłujcie się, i na to co mówię zwróćcie uwagę. A cóż zwrócicie?

Zan zrobił chyrze niewinną minę:

— Ale kto: my, panie profesorze?

— Och, czyżbyśmy się nie rozumieli? Wy, znaczy... starsi koledzy.

— Takież nadzwyczajne wpływy przypisuje nam pan profesor.

— Waść skromny, to mu na całą chwałę przypisać należy. Nie zżymaj się, mości Arcy, my obaj z Lelewelem życzymy wam jaknajlepiej... z duszy serca... my... i jeszcze paru. Ale my wiele nie możemy... Chociaż i starzy... nie wszyscy takie djabły, jak wy ich sobie malujecie.

— Pan profesor przekonanym być zechce, że my nigdy...

— No, no, już my się dobrze znamy nawzajem. Więc pamiętaj o książkowej sprawie.

Uścisnął rękę Zana i poszedł szybko, aż poły fraka tańczyły mu zabawnie dokoła boków. Zan stał w miejscu i kiwał głową.

— Oni z Lelewelem tacy życzliwi... Cóż, nie wątpię... Starsi też nie takie djabły... Zapewna, zapewna... A taki Adam ani rusz na wojaż wydostać się nie może. Jeżowski docentury wątpię czy powącha, a mnie na wizytację szkół razem ze starym Chodźką nie puścili, choć stary Chodźko zabiegał ze swej strony. Tak, tak. Ale dym z naszego ogniska na wierzch się wydobywa, niema co, nikt w to nie wierzy, byśmy się promienistości wyrzec mieli. Chyba przyjdzie się zająć jego książkami?

Na kurytarzach uniwersyteckich zacichło, rozpoczęła się nowa lekcja. Zan przez znajome sobie zakamarki szedł teraz na drugą stronę gmachu, przed salę, gdzie wykładał Groddeck. Spodziewał się tam złapać kogoś z „błękitnego grona" i wydać dyspozycje względem jutrzejszego zebrania w zastępstwie bawiązego w Warszawie Czeczota. Blade słońce listopadowe już wlazło między chmury i mrok tępstwie bawiącego w Warszawie Czeczota. Blade wczesna, popołudniowa.
zdawał się czekać w pobliżu, chociaż godzina była rzuconą z wykładowej sali i usiadł, lokując z trudem długie nogi pod niskim pulpitem. Zimno było; Jakaś zastarzała wilgoć dokuczała szczególniej przy oparciu się ramieniem o ścianę. Poprzednia praca nocna uspasabiała do drzemki, senna myśl krążyła leniwie dokoła przedchwilowej rozmowy.

Majaczył się Borowski broniący bohatersko związków filareckich przed nacierającym ostro rektorem. Rektor machał berłem jak kijem i nagle trzasnął niem z całej mocy o ziemię. Zan drgnął i oprzytomniał.

Właśnie Groddeck wynosił z sali swój garb i olbrzymi nos. Obrzucił Zana przenikliwym spojrzeniem i już był minął, kiedy rozmyślił się i zawrócił ku niemu.

— Ach, otóż imć Zan! Powiedz Jeżowskiemu, że przejrzałem do samego końca jego horacjuszowe komentarze. Ujdą, ale błędów nieco poprawić należy. A naprzód za co „princeps" przez „książę" tłumaczy? Ile razy mówiłem na Boga, że „princeps" nie książę, nie książę, nie książę!

Skrzekliwy głos dźwignął mu się do krzyku, wyglądał, jakby za chwilę miał się porwać oburącz za głowę. Zan z trudnością stłumił śmiech.

— Powtórzę wiernie panie profesorze, Jeżowski ma naturalnie stawić się u pana profesora?

Groddeck łypnął przekrwionymi oczami.

— A gdzieżbym ja śmiał fatygować, toż teraz niby przyszły kolega, lada miesiąc ma zostać docentem? No, ja na wydziale złego słowa nie powiem — udobruchał się równie niespodziewanie, jak wybuchnął. — Zdolny młodzieniec, tylko słabego zdrowia podobno? Jakże wykładami piersi zrywać będzie? A „princeps" niech koniecznie poprawi. Aha, Mickiewiczowi powiedz, niech książki oddaje. Nie on jeden na świecie, inni także czekają. Ostatnią razą na ulicy mnie o nowe zagadnął. Odmówiłem. Mógł przyjść do mnie do mieszkania i tam prosić. Na ulicy się profesora nie łapie, młodzież powinna być grzeczniejsza.

— Przyjdzie niechybnie i przeprosi pana profesora.

— No, no, ja tak wiele nie wymagam, niech już tylko na drugi raz pamięta. Ja bardzo, bardzo uważam zdolności pana Mickiewicza. — Pochylił się naprzód i wziął Zana poufale za guzik. — A Śniadecki do tej pory obrażony na niego za ów wiersz pod nazwaniem „Romantyczność", bez zmarszczenia nie może słyszeć jego nazwiska... Uważ asan, jaka to zaciętość, już tyle upłynęło miesięcy. Ale bo też mu dojechał, dojechał!

Groddeck zachichotał piskliwie i zatupał z uciechy nogami. Zanowi przyszedł na myśl gnom, a potem przypomniała się „szejnekatarynka", którą Niemiec zeszłego roku obnosił po mieście i obrazeczki na szkiełkach malowane rzucał za pomocą latarni na białe prześcieradło. Jeden z obrazków przedstawiał, jak przechadza się z kijem w ręku profesor starożytnej literatury, garbaty, ciemnej twarzy, z nieproporcjonalnie dużym nosem. Napis u dołu głosił wszem wobec:

„Jest mądry po starożytnemu Groddeck,
prawdziwy ludzki wyrodek".

„Garbus" zaczął się teraz rozwodzić nad koniecznością wysłania Mickiewicza za granicę. Mówił z przejęciem najgorliwszego przyjaciela, ale Zan już zrozumiał, jakie były tego źródła i słuchał nieufnie.

(D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
18
Poniedziałek

Dziś Piotra
Jutro Henryka i Marty

Wschód słońca — g. 7 m. 35
Zachód słońca — g. 3 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 17.I. 1937 roku.

Ciśnienie 778
Temperatura średnia — 9
Temperatura najwyższa —0
Temperatura najniższa — 11
Opad: ślad
Wiatr południ.-wsch.
Tendencja bez zmian
Uwagi: chmurno, śnieg

— Przepowiednia pogody do wieczora dn. 18 stycznia 1937 r. według PIM-a:

W dalszym ciągu zachodniej części Polski pogoda słoneczna, a nieco chmurniejszy stan nieba i drobne opady śnieżne we wschodniej połowie kraju.

Mroźno.

Umiarkowane wiatry z południo-wschodu i wschodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Łączyński Stanisław z Warszawy; Szujski Wacław w Warszawy; Mierczyński Stanisław z Warszawy; Korabatn Ernst z Wiednia; Klimscucffskij el.opold z Finlandii.

MIEJSKA.

— ROZSZERZENIE KONTROLI SANITARN. NAD WĘDLARNIAMI I JATKAMI. Władze administracyjne poleciły zaostrzyć nadzór sanitarny nad wędliniarniami i jatkami. Specjalnie delegowane Komisje będą stale przeprowadzały lustracje sanitarne. W wypadkach stwierdzenia jakichś uchybień, sporządzane będą protokuły karne.

SPRAWY SZKOLNE

3 DNIOWE FERIE W SZKOŁACH. Dnia 1 lutego zgodnie z zarządzeniem władz szkolnych wobec przypadających imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego zajęcia w szkołach nie będą się odbywały. Ponieważ dnia 31 stycznia przypada niedziela, zaś dnia 2 lutego święto przeto przez 3 dni kolejne młodzież będzie wolna od nauki.

WOJSKOWA.

— OSTATNIA SERIA NAKAZÓW PŁATNICZYCH NA PODATEK WOJSKOWY. Wydział podatkowy Zarządu miasta kończy obecnie rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek wojskowy za rok 1936. Nakazy takie rozsyłane są obecnie wszystkim tym płatnikom, którzy ich dotychczas jeszcze nie otrzymali.

Podatek płatny jest w ciągu 30 dni, licząc od dnia otrzymania nakazu.

Po tym terminie podjęta zostanie akcja egzekucyjna.

RÓŻNE.

Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie przystąpiło do organizacji pociągu popularnego do Wilna na przełomie stycznia i lutego br., korzystając z paru dni świąt w tym okresie.

W czasie pobytu w Wilnie projektowane są różnego rodzaju atrakcje zimowe, jak np. obława na wilki, polowanie na dziki w puszczy Rudnickiej, kuligi i wycieczki narciarskie.

Celem dalszego zacieśnienia stosunków towarzyskich ze społeczeństwem wileńskim Koło Wilnian („nasi emigranci") urządzi Czarną Kawę.

Wycieczka obliczona jest na mniejwięcej 600 osób.

ZABAWY

— W SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO, w sobotę dnia 23 stycznia rb. odbędzie się bal Polskiego Białego Krzyża pod protektoratem JWPP. Wojewody Ludwika Bociańskiego, gen. dyw. St. Skwarczyńskiego, prezydenta miasta Wiktora Maleszewskiego. Początek o godz. 23. Stroje wieczorowe. Wstęp zł. 3. Akad. zł. 2.

Cel jaki przyświeca — zwiększenie funduszów na oświatę żołnierza, oraz wykwintny i tani bufet dla wybrednych smakoszów, i dwie doborowe orkiestry na czele z zespołem Wopaleńskiego niewątpliwie przyczynią się do powodzenia tej imprezy.

A zatym wszyscy spotkamy się w sobotę na Balu PBK.

Zaproszenia można otrzymać w Sekretariacie PBK. przy ul. Wileńskiej 42 m. 40 od godz. 10 do 13-ej.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8.15 po cenach propagandowych po raz ostatni współczesna komedia „OTO KOBIETA".

— We wtorek i w środę wieczorem dwa ostatnie przedstawienia komedii St. Dobrzańskiego „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.

— We czwartek nowa premiera: komedia Aleksandra Fredry „ODLUDKI I POETA" w reżyserii Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej i komedia Józefa Korzeniowskiego „MAJSTER I CZELADNIK".

— Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna — gra dziś, 18 stycznia w Podbrodziu komedie muzyczną L. Verneuill'a „MAIKA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z powodu próby generalnej z jutrzejszej premiery przedstawienie zawieszone. Jutrzejsza premiera „Całus i nic więcej". Oto tytuł jutrzejszej premiery doskonałej komedii muzycznej, autorów węgierskich, która jest obecnie na repertuarze wielu scen zagranicznych. Ta komedia muzyczna jest na wskroś nowoczesną satyrą, przeplataną piosenkami i baletem. Reżyseria K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, poniedziałek 18 stycznia teatr „Nowości" daje premierowe przedstawienie rewii p. t. „Bal u Gałgarzaniarzy".

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

Śmierć pod pociągiem

15 bm., o godz. 17.10, na szlaku Usza—Mołodeczno, na 109 km, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym przy ul. Mickiewicza w Mołodecznie pociąg osobowy Nr. 454 najechał na furmankę jednokonną i rozbił ją. Z pośród trzech braci Boszków, pochodzących z Myślewicz, został zabity na miejscu Joachim, Piotr zaś ciężko poturbowany. Piotrowi Boszce udzielono na miejscu pierwszej pomocy, po czym odwieziono go do szpitala. Koń oderwał się od wozu i zbiegł. Przyczyną wypadku była nieostrożność.

Próbówka z płynem cuchnącym w kinie „Pan"

W sobotę wieczorem na początku ostatniego seansu, podczas wyświetlania filmu w kinie „Pan" nieznany sprawca rzucił próbówkę z cuchnącym płynem. Na widowni rozległy się krzyki. Wyświetlanie filmu przerwano. Publiczność tłumnie zaczęła opuszczać w wielkim pośpiechu widownię. Jak wynika z zeznań świadków sprawca siedział w parterze, lecz podczas powstałego zamieszania, zbiegł.

Zabójstwo

14 bm. wieczorem na drodze we wsi Newka, gm. miżewska został zabity Michał Zazuła, uderzeniem w głowę tępym narzędziem. Ustalono, że zabójcą jest jego szwagier, 24-letni Antoni Cibok z Chmielnic. Powodem zabójstwa było podłoże materialne. Zabity żądał mianowicie posagu od Ciboka. Sprawcę zabójstwa zatrzymano w stanie pijanym.

Żywa pochodnia w szkole powszechnej

10 letnia dziewczynka, objęta płomieniami

Wczoraj o godz. 9 rano w żydowskiej szkole powszechnej przy ul. Nowogródzkiej 61 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Koło palącego się piecyka stała odwrócona do paleniska 10-letnia Ita Sarachanówna. W pewnej chwili płomienie objęły sukienkę dziewczynki, która z chwilę zamieniła się w płonącą pochodnię. Dziewczynka krzycząc w niebogłosy, zaczęła biec po korytarzu, wywołując popłoch wśród uczenic.

Gdy ugaszono na nieszczęśliwej ogień było już za późno. Doznała ona dotkliwych poparzeń bioder i nóg. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Polonia mistrzem Polski

Turniej piłki siatkowej o mistrzostwo Polski dał następujące wyniki: 1) Polonia, 2) AZS, 3) Sokół Lwów i 4) IMCA Kraków.

Siatkarze Ogniska KPW z Wilna chociaż odnieśli szereg zwycięstw, to jednak zajęli dalsze miejsce.

Obóz żeglarstwa lodowego A. Z. S. R. P. nad jez. Narocz

Dwukrotnie odwołany z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych i lodowych odbędzie się definitywnie w czasie od 31 stycznia do 13 lutego 1937 r. włącznie. Ważność uzyskanych 82 proc. zniżek kolejowych zostanie prolongowana do dn. 16 lutego.

Zapisy przyjmuje i informacyj dotyczących obozu udziela sekretariat AZM. (Wielka 17—4) we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 17 do 19. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dn. 26 stycznia.

Kradzież na szkodę dyrektora Banku Polskiego w Wilnie

Stanisław Leżeń, zarządzający majątkiem Markucie, zameldował policji, iż nieznani sprawcy skradli drut, okalający pola majątku, stanowiącego własność dyrektora Banku Polskiego w Wilnie Jana Piłsudskiego. (c)

MOBILIZACJA PRZECIWGRUŹLICZA w powiecie wileńsko-trockim

RADIO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dn. 18 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół — Japonia
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Cyganie w muzyce — koncert
12.40 — Dziennik połudn.
12.50 — Czy warto mówić jeszcze o myciu, pog.
13.00 — Muzyka
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Muzyka
15.50 — Pogadanka
16.00 — Płyty dla najmłodszych
16.15 — Skrzynka językowa
16.30 — Szczedriwki — aud. ze Lwowa
17.00 — O badaniach orientalistycznych, pog.
17.15 — Pieśni L. Beethovena w wyk. H. Weybergowej
17.35 — Skrzypcowe sonaty J. S. Bacha
17.50 — Życie na torfowiskach, pog.
18.00 — Pogadanka
18.10 — Wiad. sportowe
18.20 — Jak pracuje wieśniak w przemyśle ludowym, pog. J. Duchnowskiego
18.30 — Wędrówki muzyczne
18.50 — Reportaż ze wsi
19.00 — Audycja żołnierska
19.30 — Koncert
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka
21.00 — Poezja miłości — fragm. słuchow. z Wieczorów Florenckich w opr. W. Arcimowicza
21.30 — Na chłopskim weselu—suita F. Rybickiego
22.00 — Koncert symf.
22.55 — Ostatnie wiadom.

WTOREK, dnia 19 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń por.
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Popularny koncert symf.
12.40 — Dziennik poł.
12.50 — Wady naszych gleb, pog. wygł. R. Węckowicz
13.00 — Piosenki wojska polskiego
13.15 — Poranek szkolny z Wilna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Muzyka polska
16.00 — Ze spraw litewskich w jęz. polskim
16.10 — Andrzejowski — Burleska
16.15 — Skrzynka PKO.
16.30 — Muzyka hinduska
17.15 — Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść
17.30 — Sonaty skrzypcowe L. V. Beethovena
17.50 — Życie papierowe — monolog
18.00 — Pogadanka
18.10 — Sport w miastach i miasteczkach, pog.
18.20 — Aktualności w sztuce teatralnej, Z. Westfalewicz
18.25 — Rosyjska muzyka religijna
18.50 — Pogadanka
19.00 — Czy i w jaki sposób książka wychowuje dzieci
19.20 — Koncert
21.50 — Nowości taneczne
22.30 — Poezja powstania styczniowego
22.45 — Muzyka taneczna
22.55 — Ostatnie wiadomości.

Rada Spółki Akcyjnej

pod firmą

„Wileński Prywatny Bank Handl. Sp. Akc."

niniejszym zawiadamia pp. Akcjonariuszów zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu Banku, że w dniu 30 stycznia, 1937 roku, o godzinie 6-ej po południu, w lokalu Banku w Wilnie, przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1936, podział zysków i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorium. 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1937. 4) Ustalenie wynagrodzenia dla władz Banku z wyboru. 5) Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski. Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie, swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej do dnia 22 stycznia 1937 roku, do godziny 12-ej w południe (§ 24 Statutu). Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później, jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia (§ 25 Statutu).

Okazja

Folwark 35 dziesięcin z zabudowaniami nad rzeką Isą, 10 klm. od stacji na drodze Słonim — Baranowicze, do sprzedania.

Wiadomość. Baranowicze — hotel Europejski Rydzewski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Sygnatura: Km. 1325/36.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr. 6 na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1937 roku o godz. 10 w Baranowiczach, ul. Piłsudskiego 28 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kolpenickiego Nochima składających się z qw. 150 owsa i qw. 20 jęczmienia oszacowanych na łączną sumę zł. 2480.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 stycznia 1937 r.

Komornik ST. PADEREWSKI.

Ogłoszenie

Zgodnie z § 51 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dnia 6 grudnia 1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów Związków Komunalnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 11/1933, poz. 71), — podaję do wiadomości, że preliminarz budżetowy gminy miejskiej miasta Lidy na rok 1937-38 został sporządzony i — przed wniesieniem pod obrady Rady Miejskiej w dniu 30 bm. — na przeciąg dni siedmiu od daty dzisiejszej wyłożony jest w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 5, do wglądu.

W okresie tym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania preliminarza i ewent. wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

Lida, dnia 16 stycznia 1937 roku LOT. 1.

W. JOLKO wiceburmistrz

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielе: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz